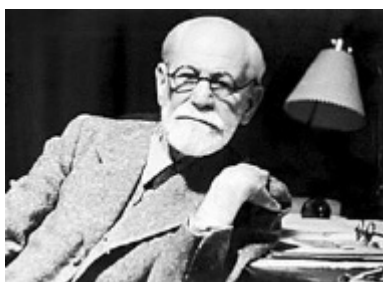


Zapomniany geniusz

Autor tekstu: **Maria Szulska-Stęplowska**



Zygmunt Freud (1856-1939) swoje dzieło tworzył blisko 50 lat i jeszcze za życia widział jak staje się ono historią. Hołd składały mu takie autorytety jak Tomasz Mann czy Albert Einstein. Jego książki faszyci palili na stosach. Dzisiaj wzbudza tylko uśmiech niezrozumienia.

O ludziach „wielkich” pisać trudno, gdyż są to z reguły osobliwości skomplikowane. Ludzie ci często swoim zachowaniem i życiem wzbudzają ambiwalentne uczucia, gromadząc tym samym wokół siebie zarówno oddanych wyznawców jak i zagorzałych przeciwników.

Ironią jest fakt, że ani o jednych, ani o drugich świadomie nie zabiegają, ale jak to rzekła pewna ikona popkultury o wdzięcznym pseudonimie Merlin Manson: „sukces należy mierzyć nie tylko liczbą ludzi, którzy cię kochają, lecz również tych, którzy cię nienawidzą”. Do tejże grupy „rewolucjonistów myśli” zaliczyć należy wiedeńskiego neurologa Zygmunta Freuda. Jest on jednak tym z „wielkich”, dla których życie nie zechciało być łaskawe.

„Freud ukazał nam, jak dusza może stać się świadoma samej siebie.” [1]

Przeciętny odbiorca ma raczej mglisty obraz tego niedocenionego człowieka. Świat kojarzy Freuda głównie z teorią zwierzęcej seksualności tkwiącej w nas ludziach i determinującej nasze postępowanie. Niewielu kojarzy go z psychoanalizą a już zupełnie nieliczni z czymś, co zwie się psychopatologią codzienności. Freud, który całe swoje życie poświęcił pracy, a wspomnieć warto, że życie miał naznaczone ubóstwem, odtrąceniem i cierpieniem. Dużą winę za ów stan ponosi sam Freud. Bezkompromisowe dążenie do prawdy zaowocować może tylko społecznym ostracyzmem. Pierwszy cios zadał stwierdzając, że to co kształtuje człowieka w jego dorosłym życiu, to jego seksualizm, a dokładniej seksualizm ukształtowany w dzieciństwie. Myśl była nie tyle przełomowa, co skandaliczna, wypowiedziana została bowiem u schyłku XIX wieku. Kolejny skandal przyniosła mu głośna rozprawa pt. *Kultura jako źródło cierpień*, w której jasno i wyraźnie określił swoją niechęć do polityki. W swoich analizach nie oszczędził nawet duchowieństwa. Jego *Totem i tabu* oraz *Mojżesz i monoteizm* odbijają się nieznośną czkawką w pewnych kręgach.

Właśnie owe trzy przełomowe prace zaważyły w sposób kategoriyczny na tym, w jaki sposób był odbierany jeszcze za swojego życia, dotknął bowiem dwóch niebezpiecznych obszarów: polityki i Kościoła. Nie tyle nawet dotknął, co bezkompromisowo się z nimi rozprawił. Nie ma chyba nic gorszego niż sprzeciwić się systemowi dzierżącemu władzę. Czy można by podejrzewać, że sam Freud nie przewidział skutków? Czy gdyby wiedział, że zostanie skazany na społeczne potępienie, zawróciłby by z drogi? Myślę, że nie. Należał bowiem do tej kategorii ludzi, którym nie brak odwagi. Świadczyć o tym może fakt, że pomimo swojej długoletniej choroby (nowotwór) dla zachowania jasności umysłu, odmawiał przyjmowania środków uśmierzających ból.

„Freud często mówił o duszy — o jej naturze i strukturze, rozwoju, właściwościach, o tym, w jaki sposób się przejawia we wszystkim co czynimy, o czym marzymy i śnimy.” [2]

Freud jest twórcą psychoanalizy, wokół której kłębią się obłoki niezrozumienia. Wyraz psyche pochodzi z greki i oznacza duszę, słowo analiza znaczy poddawanie czegoś naukowemu badaniu. Jak nie trudno zauważyć są to słowa o nader przeciwnym znaczeniu. Duszy bowiem naukowemu badaniu poddać nie można i Freud o tym wiedział. Dlatego też tworząc psychoanalizę pragnął pokazać nam jedynie „jak dusza może stać się świadoma samej siebie.” Tym bardziej, że w języku niemieckim, a w tym właśnie języku pisał, nie bez kozery akcent położony został na pierwszy człon wyrazu, czyli słowo psyche — dusza. W każdym innym języku, również w polskim, błędnie akcentuje się głównie słowo analiza, nadając tym samym odmienny sens owemu terminowi. Współcześnie jedynie Kościół uzurpuje sobie prawo do pracy nad duszą, Freud uważał iż tę pracę może przeprowadzić również psycholog.



„Jeżeli miłość płciowa ma być doświadczeniem prawdziwie erotycznym, musi ją przenikać piękno (co symbolizuje Eros) i tęsknota duchowa (co symbolizuje Psyche).” [3]

Freuda fascynowała mitologia grecka, dlatego wszystko, co pisał przepojone zostało jej treściami. Wiadomo też, że jego hobby stanowiło kolekcjonowanie greckich, rzymskich i egipskich posągów. Nie była to bynajmniej jego prywatna fanaberia. W ówczesnych Niemczech łacina, greka oraz historia mitologii greckiej należała do przedmiotów obowiązkowych. Tak więc, aby w pełni zrozumieć freudowski przekaz należałoby wpierw sięgnąć po np. Parandowskiego.

Historia Psyche i Erosa jest historią związku jaki tworzy nasze fizyczne i duchowe ciało. Nasza Dusza (psyche) podobnie jak jej mitologiczna poprzedniczka zostaje „zbuntowana” przeciwko Erosowi (fizycznemu ciału i jego erotycznemu obliczu) i na wzór owej, nęcona ciekawością, pragnie Erosa poznać. Do owego spotkania dochodzi, dochodzi też do fascynacji lecz, jak to możemy zaobserwować w życiu, nie dochodzi do zespolenia. Miłość nie zostaje spełniona. Jedno od drugiego oddala się lecz uczucie pozostaje. Ciało i duch, jedno pragnie drugiego,

nawzajem troszczą się o siebie i miłują, a ich tragizm polega na dzielącej ich przepaści. Właśnie ową przepaścią zajmował się Freud, szukając płaszczyzny porozumienia między obojgiem. Warto jednak zauważyć, że nie pragnął żadnej ze stron zmienić, ani nie poskramiał ciała, ani nie deprawował duszy. Wiedział, że oboje stanowią jedno odbicie boskości, które zmieniać znaczy profanować. Może gdybyśmy lepiej poznali historię takich postaci jak Amor, Psyche, Edyp, Wenus czy Jowisz, byłibyśmy w stanie lepiej zrozumieć rzeczywistość. Te zgoła banalne legendy kryją w sobie odpowiedź na wiele zarówno społecznych jak i bardzo indywidualnych problemów. Może jasnym stałoby się czemu miłość syna do matki ma gorsze w skutkach konsekwencje niż miłość córki do ojca. Może zrozumielibyśmy, może stalibyśmy się przez to bardziej ludzcy, ale cytując słowa mistrza „uprawianie psychoanalizy wymaga szacunku, ostrożności i uwagi”, a to o tyle jest niewykonalne, gdyż jest bardzo niepoprawne poli(e)tycznie.

Wszystkie wysiłki Freuda zmierzały do tego, aby pomóc nam zrozumieć samych siebie, a przez to pozbyć się cierpienia. Nie trudno dopatrzeć się w tym wielu z Myśli Wschodu, co jak mi się wydaje, ma niebagatelny wpływ na obraz samego Freuda jaki mu „zmalowała” współczesność. Podobne naleciałości w myśleniu przejawiała większość myślicieli. Sam Einstein zwykł mawiać, że buddyzm jest jedyną wiarygodną koncepcją religijną jaką zna.

„Poznaj samego siebie”



Tak brzmiał napis w świątyni Apollina w Delfach. Jednak poznanie samego siebie budzi raczej skrajny lęk niż ciekawość, gdyż wymierzone jest przeciw naszemu, tak zresztą ukochanemu, narcystycznemu wizerunkowi. Wewnętrzne przemiany bywają trudne i bolesne. Do takich praktyk zdolni byli chyba tylko barbarzyńcy. Nas, ludzi cywilizowanych utwierdza się w przekonaniu, że psychoanaliza to metoda analizowania określonych aspektów zachowania innych ludzi, nic tak bowiem nie karmi „ego” jak porządna krytyka skierowana wobec innych.

Kim tak naprawdę był Freud? Skandalistą czy może rzeczowym analitykiem, gotowym bezkompromisowo walczyć w imię prawdy?

Przypisy:

[1] A. de Mello *Niczego się nie wyrzekaj*

[2] Tamże

[3] Zygmunt Freud *Wstęp do psychoanalizy*

Maria Szulska-Stęplowska

Studiowała filozofię (UMK Toruń). Aktualnie jest w trakcie



pisania doktoratu pod przewodnictwem prof. Żelaznego. Mieszka we Włoszech. Jest instruktorką aerobiku i samoobrony.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-01-2011 Ostatnia zmiana: 16-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,816) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,816>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl